

Książd-prezydent, zalecał mordy dla przyjemności Hitlera
Warszawa w dniu procesu Fischera
Malicka nie działała na szkole Polaków
Zwycięstwo PSL — zwycięstwem podziemia
Sesja rozbrojeniowa
Płonące pogranicze

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKÓW, STAROWISŁNA 4/II.
RED. TEL. 546-34—ADMIN 543-58

REDAKUJĄCY KOMITET
GODZINY PRZYJĘĆ OD 15—18

ROBOTNICZA
SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA

Książd-„prezydent” który zalecał mordy dla przyjemności Hitlera

BRATYSŁAWA. W Bratysławie rozpoczął się proces byłego „prezydenta” słowackiego marionetkowego państwa hitlerowskiego, Józefa Tiso. Wraz z nim zasiadają na ławie oskarżonych dwaj jego „ministrowie”, Szenio Mach i Durczański.

Tiso jest ostatnim z galerii „głów państwa” niemiecko-faszystowskiego „nowego porządku”, ostatnią z hitlerowskich marionetek, która stanęła przed sądem. Quisling, Mousserte, Laval, Antonescu, Filow, Michajłowicz i inni ponieśli już karę za swoje przestępstwa. Karząca dłoń sprawiedliwości dosięgła już również głównego współnika Tiso, szpiega Węgier Imrédy’ego i „ideologa” słowackiego faszystów, Belę Tuka, który został jeszcze latem powieszony.

Na procesie przypomniano Tiso słowa jego artykułu w „Gardzista”, jego cyniczną wypowiedź na temat rozbioru Czechosłowacji:

„Z głęboką wdzięcznością wspominamy Monachium i wszystko, co jest z nim związane”.

Tiso raportuje Hitlerowi, że wzajemian za „wolność” do jego dyspozycji stoją bogactwa Słowacji. Przemysł, rolnictwo, lasy i kopalnie. Idzie dalej Tiso. Raportuje Berlinowi, że wojska słowackie nie chcą się bić z Armią Czerwoną — zmusić! — pada rozkaz z Berlina.

Niestety... Żołnierze słowaccy masowo się poddają i w 1943 r. powstaje na terenie Związku Radzieckiego Korpus Czechosłowacki do walki z Niemcami.

Nie ma innej rady, jak wycofać niepewne wojska do kraju. Część tych wojsk bierze udział w powstaniu w 1944 roku. Zdezorientowani przywódcy faszystowscy w Bratysławie znów pytają o radę Hitlera.

— Utopię we krwi! — przyszło zalecenie.

Wzmocnione zostały siły Gestapo i dandarmii. Tiso jest chroniony przez specjalny oddział SS. Na procesie Tiso fakt ten stara się wytłumaczyć na swoją korzyść. Miano jakoby w ten sposób kontrolować jego ruchy.

Nie wyłga się jednak faszystowski zdrajca w sutannie. Przypomniał mu znów rzucone przez niego słowa zachęty do mordów w czasie powstania:

„Za każde naruszenie rozporządzenia o ruchu — śmierć! Za zbliżenie się do strefy zakazanej śmierć!”

Przekazanie Czechosłowacji przestępców wojennych

PRAGA (PAP). Amerykańskie władze wojskowe przekazały czeskim organom bezpieczeństwa dalszych 20 zbrodniarzy wojennych, wśród których znajduje się najbliższy współpracownik przywódcy Niemców sudeckich Henleina, dr Janovsky.

Co oświadcza kwatera główna powstańców?

Agencja Reutera donosi, że korespondentowi jej udało się nawiązać kontakt z kwaterą główną powstańców greckich w miejscowości Krimakonalan. Dowódcy powstańców wydali odezwę stwierdzającą, że zostaje utworzona demokratyczna armia grecka, która będzie walczyć dopóki brytyjskie wojska okupacyjne nie opuszczą Grecji i dopóki demokracja nie zostanie w Grecji przywrócona. Dowództwo wojsk powstańców zaprzeczyło kategorię oświadczenia rządu greckiego twierdzącemu, że wojska powstańcze walczyły z rękoma o samodzielną Macedonię z pomocą jugosłowiańskich, bułgarskich i innych oddziałów zagranicznych. Zastępca szefa sztabu



Nowy agresor — austriacki...

BELGRAD. Jugosłowiańskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło treść noty wysłanej do sojuszników rady kontroli w Austrii. Nota stwierdza, że w Austrii ukazała się broszura żądająca przyłączenia do Austrii części terytorium jugosłowiańskiego. Broszura ta została rozdana przez kancelarię parlamentu wśród posłów. Broszura neguje świadomość narodową Słowian zamieszkających w Austrii. Nota jugosłowiańska żąda podjęcia energicznych kroków w tej sprawie i ukarania winnych.

„Sesja rozbrojeniowa”

Korespondent Agencji France Presse reasumuje osiągnięcia sesji bieżącej Generalnego Zgromadzenia ONZ, która rozpoczęła się przed 54 dniami w atmosferze niepokoju i niewielkich nadziei. Sesja ta zakończyła obrady wśród nastrojów optymistycznych i powszechnego zadowolenia, zadośćuczyniwszy nawet wygórowanym wymaganiom. Sesja bieżąca została już ochrzczone mianem „Sesji rozbrojeniowej”. Na sesji tej rzeczywiście spełnione zostało niezwykle doniosłe zadanie — pokazano bowiem światu, że mogą być znalezione rozwiązania wszystkich, nawet najdelikatniejszych i najbardziej ciernistych zagadnień, które dzieliły narody. Dążenie do współpracy i duch pojednawczy pozwoliły Narodom Zjednoczonym osiągnąć konkretne wyniki, zwłaszcza w dziedzinie rozbrojenia. Z inicjatywy radzieckiego ministra spraw zagranicznych Molotowa, sprawa ograniczenia zbrojeń przedłożona została Zgromadzeniu ONZ. Uzyskała ona natychmiast poparcie bez zastrzeżeń narodów wielkich i małych. Rezolucja końcowa, która przyjęta została jednomyślnie, nie jest tylko wyrazem dobrych intencji, ale stanowi istotny dokument dokonanej pracy. Zalecone zostało wycofanie wojsk stacjonujących poza granicami kraju, oraz zmniejszenie stanu liczebnego wojsk. Wszelkoność i namietność, z jaką sprawy te były omawiane w dyskusji, są dowodem, że wszystkie państwa zdecydowanie pragną osiągnąć wyniki i

podjąć kroki w celu usunięcia groźby wojny. Poza tym na sesji bieżącej zapadła pierwsza zdecydowana i pozytywna uchwała w sprawie Hiszpanii. Sprawa weta, która od początku wydała się problemem najdelikatniejszym, została uregulowana, skoro udało się członkom stałym Rady Bezpieczeństwa obronić swój przywilej. Na sesji bieżącej utworzona została Rada Powiernicza. Przyjęto 4 nowych członków, powiększając w ten sposób liczbę rzeczywistych członków ONZ do 55.

Państwowe Listy do Sejmu Ustawodawczego

- 1 — Polskie Stronnictwo Ludowe
- 2 — Stronnictwo Pracy
- 3 — Blok Stronnictw Demokratycznych i Zw. Zawod.
- 4 — PSL „Nowe Wyzwolenie”

Zostały ogłoszone pierwsze spisy kandydatów z poszczególnych list. Listę nr. 3 otwierają:

Prezydent Bierut
Premier Osóbka-Morawski
Marszałek Rola-Zymierski
Wicepremier Gomułka (PPR)
Wiceprezydent Szwalbe (PPS)
Członek Prezydium KRN Barcikowski (SD)
Minister Cyrankiewicz (PPS)

Minister Minc (PPR)
Posel Korzycki (SL)
Członek Prezydium KRN Zambrowski R. (PPR)
Posel Witaszewski (CKZZ)
Posel Rusinek Kaz. (CKZZ)
Posel Janusz (SL)
Minister Rzymowski (SD)

Tajemniczy głos zapowiada wybuchy bomb

LONDYN. Dwukrotnie w ciągu nocy z niedzieli na poniedziałek tajemniczy głos oświadczył przez telefon urzędnikowi Scotland Yardu, że radiostacja londyńska, dworzec kolejowy oraz niektóre stacje londyńskiej kolei podziemnej zostaną wysadzone w powietrze. Policja bacznie strzeże wszystkich miejsc, w których jakoby miało podłożyć bomby.

W kilku zdaniach

Leon Blum utworzył rząd złożony tylko z socjalistów, w rządzie tym objął stanowisko ministra spraw zagranicznych.

Po przyjęciu Syjamu ONZ liczy już 55 członków.

Komisja dla spraw uchodźców obraduje w Londynie, bez udziału delegata rosyjskiego.

Rada Bezpieczeństwa w Nowym Jorku wysłuchała zdania Albanii i Grecji w sprawie incydentów granicznych.

Londyński „Times” nazwał wybory w Polsce ostatnim i decydującym aktem walki o utrwalenie ustroju demokratycznego w Polsce.

Do Polski powróciło już 350 tys. repatriantów z Zachodu. W Anglii znajduje się jeszcze 160 tys. Polaków, z tego 41 tys. w mundurach.

Szczęśliwa „13” i szczęśliwy piątek

Groził nam ponoć koniec świata
Panika w Słowacji

PRAGA. Stolicę Słowacji Bratysławę oraz okoliczne miasteczka i wsie ogarnęła panika w związku z pogłoską, iż w dniu 13 grudnia b. r. nastąpi koniec świata. Pogłoska ta nadeszła z Węgier, gdzie 3 astronomowie stwierdzili rzekomo, iż do kuli ziemskiej zbliża się planeta, która wywoła straszliwy w skutkach kataklizm.

W Bratysławie sensacyjna ta wiadomość rozeszła się z szybkością błyskawicy, wywołując wśród ludności nieopisaną panikę.

Wszystkie kościoły były od wczesnych godzin rannych przepelnione tłumem modlących się kobiet. Duchowieństwo uspokajało przerażoną ludność.

Na szczęście pogłoska ta okazała się zwykłą plotką. Niemniej ludność Bratysławy wierzy nadal, iż koniec świata „spóźnił się” i rozpocznie się wkrótce właśnie na Słowacji.

Jak wiadomo, „koniec świata” miał nastąpić w piątek 13-go, a więc w dwu „fatalnych” terminach, które raz jeszcze okazały się szczęśliwe...

(„E. W.”)

W dalszym ciągu procesu przeciwko służbie obozowej w Ravensbrück, zeznawała Angielka, Samson.

Lekarz obozowy oświadczył p.

Wykrycie sprawców zabójstwa konsula norweskiego w Marsylii

Policji w Marsylii udało się ująć 2 osobników, którzy 26 listopada wieczorem zamordowali konsula norweskiego w Marsylii, Manstrandera i ograbili jego mieszkanie. Jednym ze sprawców morderstwa jest Korsykanin, Jacques Antoine Latti, którego ujęto w Ajaccio na Korsyce, dokąd schronił się, porzucając własny bar w Marsylii. Przyznał się on do winy, ale twierdzi, że zna swego

Oficerowie szwedzcy przed sądem wojskowym

Głównodowodzący armii szwedzkiej oddał pod sąd wojskowy kilku oficerów, którzy w czasie pełnienia obowiązków służbowych jako załoga obozu dla internowanych oficerów niemieckich, dopuścili się przekroczenia swych uprawnień, m. in. przez zbytnie poufanie się z Niemcami.

Wydanie niemieckiego przestępcy władzom duńskim

SZTOKHOLM (PAP). Z Kopenhagi donoszą, iż b. szef gestapo w Danii, generał SS Otto Bovensiepen został przez brytyjskie władze okupacyjne wydany Danii. Bovensiepena przywieziono do Kopenhagi.

W dalszym ciągu procesu przeciwko służbie obozowej w Ravensbrück, zeznawała Angielka, Samson.

Lekarz obozowy oświadczył p.

W dalszym ciągu procesu przeciwko służbie obozowej w Ravensbrück, zeznawała Angielka, Samson.

Lekarz obozowy oświadczył p.

Wrzucano żywcem do krematorium

Samson, iż nabawiła się w Ravensbrück gruźlicy. W ogniu krzyżowych pytań p. Samson, która została odznaczona brytyjskim krzyżem Jerzego za zasługi oddane podczas wojny, stwierdza, iż w ostatnich dniach przed zakończeniem działań wojennych widziała, jak ciągnięto ludzi, którzy z całej siły bronili się przeciwko wrzuceniu do pieca krematoryjnego. Dobiegał ją również hałas, jak gdyby drzwi krematorium przy otwieraniu i zamykaniu. Na pytanie przewodniczącego sądu, czy może przysiąc, iż palono ludzi żywcem, p. Samson twierdzi, iż gotowa jest przysiąc, że wrzucano ludzi żywych do krematorium. Słyszała ich krzyki i nikt więcej ludzi tych nie widział.

„Zwycięstwo PSL jest również naszym zwycięstwem” — mówi podziemie

„Zwycięstwo PSL — jest również naszym zwycięstwem”... oto zeznanie członka bandy NSZ, Łatuszka. Pozwierzył on tym samym jeszcze raz, że PSL jest tylko legalnym przedłużeniem reakcyjnego podziemia, że zwycięstwo PSL byłoby jednoznaczne ze zwycięstwem reakcji w Polsce, że PSL łączy razem z podziemiem przeciwników obozu demokracji polskiej.

GDZIE SIĘ KOŃCZY JEDNO, A ZACZYNA DRUGIE...

Wyraźnie uzasadnia zresztą powyższe zdanie Łatuszek, zeznając w dalszym ciągu: „Dlatego, że PSL tak samo walczy przeciwko demokratycznemu ustrojowi w Polsce”.

Tak silne wiezy łączy PSL z reakcyjnym podziemiem, że częstokroć nie wiadomo, gdzie kończy się jedno, a gdzie zaczyna się drugie...

Niejakiego Płach, herszt tej samej bandy, zeznał:

W swojej działalności byliśmy sympatyzantami PSL-u. Nam nie wolno było dokonywać napadów terrorystycznych lub rabunkowych na członków PSL — takie wskazówki dawało nam dowództwo NSZ.

A Łatuszek w zeznaniach swych podkreślał:

„Nasz dowódca bandy Płach nieraz mówił: PSL to nasza bliska legalna partia polityczna, z którą powinniśmy współpracować i utrzymywać łączność”.

ULOTKI, MORDY, NAPADY TERRORYSTYCZNE.

Oto wyjątki z zeznań członków zlikwidowanej ostatnio przez władze bezpieczeństwa w Krakowie bandy NSZ-owskiej, działającej pod nazwą „Liga Walki z Bolszewizmem”. Hersztem bandy był wymieniony Stanisław Płach pod ps. „Kruk”. Celem organizacji było prowadzenie walki różnymi środkami przeciwko Rządowi Jedności Narodowej i obecnemu ustrojowi drogą dywersji, mordów terrorystycznych na funkcjonariuszach U. B., członków partii demokratycznych, oraz szerzenie agitacji przy pomocy ulotek o treści antypaństwowej.

Zadanie swe starała się banda wykonać jak najlepiej, bo od marca 1946 roku dokonała 27 napadów, w tym

dwa mordy terrorystyczne (zabicie członka PPR-u, tow. Dury Piotra oraz oficera Czerwonej Armii), pobicie funkcjonariusza U. B. i członków PPR-u, 15 różnych napadów rabunkowych na urzędy państwowe, w czasie których zrabowano 883.623 złotych i 2 czeku na sumę 4.550.000 zł, a nadto szereg napadów na spółdzielnie oraz na osoby prywatne, przy których obłowili się na sumę 220.000 zł. Zresztą ta „ideowa robota” nie była bynaj-

mniej bezinteresowna, albowiem Łatuszek zeznał:

„Za swoją robotę mieliśmy otrzymać po 6.000 złotych miesięcznie oraz ubranie i obuwie ze zrabowanych rzeczy. Po obaleniu ustroju demokratycznego w Polsce nasze wyżej stojące dowództwo obiecało nam dać dobre kierownicze stanowiska”.

Jednym słowem: „intratny interes” i „kariera zapewniona”.

Po cóż się więc uczyć? — Nie dziwota, że zarówno aresztowany herszt bandy Stanisław Płach, jak i jeszcze trzech jej członków — to byli studenci wyższych uczelni w Krakowie.

Warszawa w dniu procesu Fischera i jego towarzyszy zbrodni

Co mają do powiedzenia obrońcy?

W PRZEDNIU PROCESU

Ani nagle, ostre mrozy, dochodzące w Środę do 19°, ani nadchodzące Święta nie obsorbują warszawian w takim stopniu, co proces Fischera i jego towarzyszy. W każdej rozmowie padają identyczne pytania:

— Czy wybierasz się na proces? Jaki masz bilet? Na rano, czy popołudnie?

Mieszkańcy stolicy dzielą się na tych (ogromna większość), którzy chcą być na procesie i nieznaną mniejszość, która przeważnie z racji zajęć zawodowych na rozprawie nie może być obecna. Takich, którzy by nie chcieli przychodzić się rozprawie, nie ma wcale.

Toteż większość biletów daje prawo tylko jednorazowego wstępu na salę. Tym się tłumaczy długie kolejki do sekretariatu sądu, gdzie wydawane są karty wstępu. Oprócz ludzi prywatnych o prawo wejścia na salę zabiegają dla swych delegacji, instytucji, Związków Zawodowych, organizacji i stowarzyszenia.

SALA OBRAD

Powisłe to jedna z najbardziej bohatercko walczących dzielnic w cz-

sie Powstańca. Dlatego pewna doza słuszności tkwi w tym fakcie, że właśnie tutaj, gdzie zginęło tylu Polaków, zostanie wymierzona sprawiedliwa kara 4-m wrogom polskości.

Wspaniały gmach Związku Naukowców Polskiego znajduje się przy ul. Smulikowskiego w pobliżu Wisły. O każdej porze dnia panuje tu ożywiony ruch. Dobiega końca remont sali, która będzie przeznaczona na różne imprezy o charakterze kulturalno - społecznym. Pojemność sali wyraża się liczbą 1.500 osób, które tu mogą się swobodnie zmieścić.

W głębi umieszczona jest aparatura filmowa. Wiele dokumentów przedstawionych na ekranie będzie stanowiło ilustrację słów oskarżycieli.

Montuje się radio i zakłada się mała centrala telefoniczna, dla której Poznań Główna przydzieliła już kilka fachowych telefonistek na cały czas obrad. Salę sprzątają jejownicy pod dozorem żołnierzy polskich.

— Dlaczego nie pracujesz?
— Nie ma czasu na przerwy! —

Po remoncie w stoczni gdańskiej „Sobieski” wyruszy do Ameryki Południowej

(PAP) W dokach stoczni nr. 3 w Gdańsku stoi jeden z większych transatlantyków SS „Sobieski”, który po służbie wojennej całkowicie zostanie odnowiony. Cała stocznia żyje tym wielkim remontem.

W mechanicznych tokarniach stoczni remontuje się meble statku — luksusowe urządzenia sypialni, tysiące krzeseł i kilkadziesiąt stołów i biurek oddaje się do szmergłowania i polituro-

wania. Częściowo zastępuje się zniszczone formiery innymi, zmienia się obicia i rekonstruuje z planów meble, które zaginęły w czasie wojny.

Na statku odmalowuje się kajuty, zmienia zużyte urządzenia pomocnicze w kuchniach, pralniach itd. Podaje się też gruntownemu przeglądowi maszyny, sieć elektryczną, wentylacyjną i kanalizacyjną statku. Na mocy postanowień konwencji haskiej, część statku, przeznaczona na pomieszczenia dla załogi, ulega pewnemu przebudowaniu. Przepisy konwencji przewidują zapewnienie obsługi statku minimum wygod i urządzeń mieszkalnych. Buduje się świetlicę dla marynarzy, których jest 400 i rozdziela tu kajuty-sypialnie, przeznaczane dla blisko 90 ludzi, na mniejsze po 4—6 koi każda.

Remont „Sobieskiego” ukończony będzie w końcu marca. Przy remoncie zatrudnionych jest obecnie 300 robotników. Liczba ta wkrótce urosnie w dwójnasób. SS „Sobieski” bezpośrednio po wyremontowaniu wyruszy w podróż do Ameryki Południowej. Będzie on zawił do Polski co trzy miesiące. Jest on obitdżony na przewożenie 800 pasażerów i 400 ludzi załogi.

W trosce o zdrowie ludności

W trosce o zdrowie ludności krakowski Urząd Wojewódzki specjalną opieką otacza szpitale na terenie całego województwa. Szpitalowi w Nowym Sączu przyznano 4 mil. zł kredytu na wykończenie budynku gospodarczego.

W Brzesku przystąpiono do robót adaptacyjnych przy budowie, celem przystosowania na szpital. W Białej pracuje obecnie szpital na 250 łóżek. W Limanowej uzyskał kredyt szpital na adaptację budynku, użyczonemu przez rafinerię.

Rozłam w PSL pogłębia się w całym kraju

(RAP) Rozpoczęty przed kilku miesiącami rozkład w szeregach PSL pogłębia się. Ostatnio opalone dotychczas przez to stronnictwo wsie, jak Czyżewo i inne, gromadnie zapisują się do SL i PPR.

Na jednym z wieców znany działacz PSL ob. Łatuski z gminy Świecie oświadczył publicznie, że zawioli się całkowicie na kierownictwo P. S. Ł-u, które dąży do zaprzepaszczenia Ziemi Odzyskanych. Wezwał, aby i inni, pozostający dotąd w szeregach PSL-owskich poszli za jego przykładem i wstąpili do stronnictw demokratycznych.

W ostatnich dniach w walce z ORMO został zabity członek organizacji podziemnej Wincenty Nawrocki, syn znanego działacza PSL z gminy Rogoźno. Fakt ten świadczy jeszcze raz o łączności PSL-u z bandami leśnymi wpływając na dalsze rozpadanie się organizacji.

Powiatowa Organizacja PSL w powiecie Bochnia z prezesem Zarządu Powiatowego Ryncarzem opuściła szeregi PSL i złożyła akces do PSL „Nowe Wyzwolenie”.

KOBIETY PRZECIW POGROMCOM WOLI TUROBIŃSKIEJ.

W Warszawie odbyło się zebranie kobiet, na którym przyjęto m. in. rezolucję następującej treści: Wiadomość o paleniu wsi polskich, o straszliwej napaści na wieś Huta Turubińska w Lubelskim przez bandy NSZ, wstrząsnęła do głębi każdą uczelnią Polkę.

Metody gestapo, przejęte przez reakcję i obóz faszystowsko-PSL-owski mają na celu osłabienie zwycięstwa Bloku Demokratycznego w zbliżających się wyborach, zahamowanie odbudowy kraju.

Ciężkie okaleczenie 36 chłopów i chłopek, w tym 78 i 73-letnich starców i 60-letnich kobiet, zniszczenie w 80% polskiej wsi, musi być dla nas hasłem mobilizacji i zjednoczenia wszystkich sił demokratycznych w kraju do walki z bandami i reakcją.

słychać w niemieckim języku rzucaną uwagę żołnierza. Głos jest surowy, ale zupełnie pozbawiony sadyzmu. Z rozmowy z żołnierzami wynika, że przebywali oni w obozach hitlerowskich i dobrze widzą różnicę między tym jak ich tam traktowano, a metodami postępowania naszych władz z jeńcami niemieckimi. Chociaż jest jeszcze wiele prac nieukończonych, kierownik remontu zapewnia, że wszystko na czas będzie zrobione i wszystko zmieści się w ramach dziennej pracy. Nikt w w nocy pracować tu nie będzie.

Specjalną uwagę poświęca się przygotowaniu miejsc dla gości honorowych, przedstawicieli rządu i zagranicy. Zajmą oni miejsca na podłum, poza Trybunałem. Na ścianie umieszczona jest Orla Białego. Po sali biega kilku fotografów.

W MINISTERSTWIE SPRAWIEDLIWOŚCI

Nie mniej ożywiony ruch panuje w Ministerstwie Sprawiedliwości. Trudno się przecenić do Biura Badania Zbrodni Niemieckich lub do Biura Współpracy Międzynarodowej. Obaj prokuratorzy Sawicki i Siewierski są ciągle poszukiwani przez interesantów. Przewodniczący procesowi dr M. Günther otoczony przez pytających o instrukcje. Sekretariat zalewają kilku petentów od razu. W powietrzu krzyżują się pytania:

— Czy tego prokuratora S. już została poszerzona? Przyszedłem zabrać tę tożę. Gdzie jest przewodniczący? Przyszedł kierownik straży prosić o dokładne instrukcje odnośnie przeprowadzania więźniów na salę. Czy więźniom wolno rozmawiać ze sobą? — pyta ciekawie ktoś z interesantów. A nie zapomnijcie o dzwonku na stół! — ostrzega ktoś żartobliwie.

Na pewno nie zapomną.

DEBATY NA ULICY

Pomimo ostrą wiatru i chłodu, gdziekolwiek w Warszawie ludzie przystaną na ulicy przy budce z papierosami, czy na przystanku tramwajowym, wszędzie słychać rozmowy o procesie. Stosunkowo często powraca w tych rozmowach pytanie: — Po co tym oskarżonym obrońcy? Wina ich jest tak ciężka, przestępstwa tak jawne i dowiedzione, coż więc może tu powiedzieć obrońca wyznaczony z urzędu? Jakkolwiek odpowiedź prawników będzie ściśle oparta na literze prawa, wyrok na czterech ludobójców padnie zgodnie ze sprawiedliwością, czego jeszcze przed wyborami oczekuje wraz z Warszawą cała Polska. H.

UWAGA! UWAGA!
Wkrótce rozpoczynamy druk sensacyjnej powieści amerykańskiej p. t. „PASZPORT ZDRAJCY”

O usprawnieniu działalności Komisji Specjalnej na wsi

(PAP) Pod przewodnictwem województwa łódzkiego Dąb-Kociola odbył się w Łodzi zjazd starostów, burmistrzów i wójtów z terenu całego województwa.

Zjazd poświęcono sprawom planu trzyletniego oraz omówieniu spraw administracyjno-samorządowych, powiatów i gmin.

Zasady planu trzyletniego dla woje-

wództwa łódzkiego oraz sprawę udziału w jego realizacji administracji i samorządu gminnego przedstawił dyr. Sobolewski. Przewodniczący Komisji Specjalnej w Łodzi ob. Madej nakreślił wytyczne współpracy wójtów z komisją specjalną przede wszystkim w dziedzinie kontroli rozdziału artykułów przemysłowych, skierowanych na wieś.

Posiedzenia Komisji KRN

Biuro Prezydialne Krajowej Rady Narodowej zawiadamia, że posiedzenia poselskich komisji KRN odbędą się w salach Domu Poselskiego przy ul. Daszyńskiego Nr 4 według następującego planu:

1. Komisja Morska i Handlu Zagranicznego o godz. 11.
2. Komisja Skarbowo - Budżetowa o godz. 10.
3. Komisja Ziemi Odzyskanych i Repatriacji o godz. 11.

We środę, dnia 18 grudnia 1946 r.: Komisja Spółdzielczości, Aprobizacji i Handlu o godz. 10.

We czwartek, d. 19 grudnia 1946 r.: Komisja Rolna o godz. 10.

W piątek, dnia 20 grudnia 1946 r.:

1. Komisja Komunikacyjna o godzinie 10.
2. Komisja Kultury i Sztuki o godzinie 10.
3. Komisja Organizacyjno - Samorządowa o godzinie 10.

W sobotę, dnia 21 grudnia 1946 r.: Komisja Prawnicza i Regulaminowa o godzinie 10.

Malicka wystąpiła w „Komedii” złamała solidarność artystów ale nie działała na szkodę Polaków

(K) Sprawa Marii Malickiej została ostatecznie zakończona przez II Instancję Sądu Centralnego ZASP-u w Warszawie pod przewodnictwem Buszyńskiego.

Orzeczenie w skrócie brzmi: Koleżanka Malicka w okresie od roku 1941 do roku 1944 była stałym członkiem zespołu teatru „Komedii”, co uważa się za złamanie solidarności organizacyjnej i uchybienie godności aktora polskiego. Za postawę swą w okresie okupacji i granie w teatrze podyktowane względami oportunisty-

cznymi — koleżanka Malicka winna być surowo napiętnowana.

Sąd nie znalazł podstawy do obciążenia koleżanki Malickiej zarzutem utrzymywania zażyłych stosunków towarzyskich z Niemcami. W postępowaniu weryfikacyjnym zostało stwierdzone, że Malicka przychodziła z pomocą oficerom, powstańcom, co świadczyłoby dodatnio o jej postawie. Sąd jednomyślnie orzekł: Maria Malicka pozbawiona będzie prawa występowania w jakimkolwiek charakterze w Warszawie, Krakowie, Katowicach, Łodzi i Poznaniu przez okres, odpowiadający okresowi jej występów w teatrze okupacyjnym tj. do 1.IX 1947 roku. Do 1 stycznia 1950 roku ma się zawięzić Malicka w sprawach organizacyjnych ZASP-u. Do 1 września 1948 jest obowiązana do wpłacania 10% od każdorazowego zarobku na Polski Czerwony Krzyż.

Wkrótce zawarczą motory

Niebawem produkować
będziemy silniki lotnicze,
motocyklowe i obrabiarki

(K) Na odległym przedmieściu Wrocławia, Psim Polu, które jest już jak gdyby odrębną osadą — znajdują się zabudowania fabryczne, duże ceglane domy o wielkich oknach — to PAŃSTWOWA FABRYKA SILNIKÓW. Wyremontowana i urządzona trudem polskich inżynierów i robotników. Niemcy postawili tę fabrykę dla produkcji wojennej w 1940 r. Fabryka należała do Niemców do koncernu Borgs. Zatrudniała 13 tys. robotników, produkowała zapalniki zegarowe, amunicję, urządzenia elektryczne dla samolotów. WŁADZE POLSKIE OBJĘŁY PUSTE HALE w maju bieżącego roku.

Na Dolnym Śląsku było za Niemców 32 fabryki przemysłu zbrojeniowego. Po zbadaniu stanu i jakości maszyn, postanowiono skomasować materiał i skompletować w ten sposób 8 fabryk. Sprzęt, złożony z różnych zakładów zapelniał hale fabryki na Psim Polu. Zniszczone maszyny składano szybko i remontowano, DZIĘKI OFIARNEJ PRACY zatrudnionych przy tym inżynierów i robotników. Fabryka jest już dziś URUCHOMIONA i zatrudnia 650 robotników.

Produkują się tutaj i remontują obrabiarki, wytwarzają części do maszyn włókienniczych, montują silniki benzynowe dla łodzi i małych kutrów.

Przed wojną nie mieliśmy obrabiarek „z walami gętkimi”, które mają uniwersalne zastosowanie w przemyśle metalowym, węglowym i drzewnym.

W zniszczonym Wrocławiu, zagadnienie mieszkań dla robotników staje się od razu sprawą palącą.

Domki robotnicze, fabryczne, zapakujące zapotrzebowanie 250 rodzin robotniczych. Istnieje jeszcze możliwość ulokowania większych ilości robotników w domach okolicznych, które jednak wymagają ogromnego remontu.

Przy zakładach powstała szkoła rzemieślnicza i zostaną wkrótce otwarte kursy dokształcające dla dorosłych.

Wszystko świadczy, że w ciągu najbliższych lat, w ramach planu trzyletniego, ilość zatrudnionych robotników dojdzie do 4-ch tysięcy.

Przewidywana jest tutaj także produkcja silników lotniczych, motocyklowych, maszyn włókienniczych i różnych części składowych do maszyn.

Nie przesadzi się, twierdząc, że będzie to jedna z największych i najnowocześniejszych fabryk tego rodzaju w Polsce.

„Nie upadajcie na duchu”

Amerykanie o sytuacji w USA

Były to pierwsze wybory od 14 lat, w których demokraci, po siedmiokrotnym zwycięstwie pod wodzą Roosevelta ponieśli porażkę i oddali palmę pierwszeństwa republikanom. Wybory listopadowe były zarazem pierwszymi wyborami po śmierci Roosevelta i po zakończeniu wojny. Czym się tłumaczy to poważne błąd co bądź zwycięstwo republikanów?

SYSTEM DWUPARTYJNY

Republikanie uzyskali większość w Kongresie amerykańskim na fali silnego niezadowolenia narodu amerykańskiego o polityki przywódców demokratycznych, którzy wyrzekli się linii Roosevelta. Społeczno-polityczne życie USA toczy się w ramach tradycyjnego, dwupartyjnego systemu. Istnieją tam tylko dwie wielkie partie: partia demokratyczna i partia republikańska. Obie te partie reprezentują jednak w równym stopniu interesy warstw posiadających. Partie te rozporządzają silnym aparatem politycznym, który dysponuje olbrzymimi środkami materialnymi i posiada nieograniczoną władzę. Walka wyborcza w USA toczy się więc między dwiema partiami o jednokowej koncepcji politycznej i sprowadza się od walki o stanowisko prezydenta, gubernatorów,

senatorów, członków izby reprezentantów, o władzę i korzyści, płynące z posiadania jej.

DEMOKRACI ODESZLI OD LINII ROOSEVELTA

Wyborcy amerykańscy nie mają innego wyjścia, jak głosować na przedstawicieli partii demokratycznej lub republikańskiej. W ostatnich wyborach mieli oni takie same podstawy, by głosować na jednych lub drugich, gdyż polityka tych partii zarówno w sprawach wewnętrznych jak zagranicznych jest identyczna. Odeszcie zaś partii demokratycznej od polityki „nowego ładu” Roosevelta rzuciło wielu wyborców w objęcia republikanów. W ten sposób oceniają swą porażkę w wyborach przedstawiciele amerykańskich organizacji postępowych.

EDDES, PEPPER I WALLACE O WYBORACH

Sekretarz Związku Zawodowego robotników przemysłu samochodowego (należącego do Kongresu Przemysłowych Związków Zawodowych CIO) Eddes oświadczył, że rezultat wyborów ostatnich nie oznacza aprobaty polityki partii republikańskiej, lecz jest „protestem szerokich mas przeciwko kierownictwu partii demokratycznej, która w ciągu ostatnich 18 miesięcy zdradziła haniebnie program Roosevelta”.

Postępowe elementy USA konsolidują obecnie swoje siły, by móc się w sposób zdecydowany przeciwstawić wszelkim próbom reakcji zlikwidowania zdobyczy narodu amerykańskiego.

Senator Pepper — demokrat, wzywając swoją partię, by kontynuowała dzieło Roosevelta, oświadczył: „Dla obrony narodu amerykańskiego, dlatego by nie stał się ofiarą na ołtarzu wielkich przemysłowców i ich chciwości, koniecznym jest, by wszystkie elementy postępowe Ameryki zapomniały o drugorzędnych różnicach, które je dzielą i uczyniły znowu z partii demokratycznej siłę wojującą, która była niezwyciężona za życia Roosevelta”.

Również b. wiceprezydent i minister handlu Wallace wzywał na konferencji prasowej demokratyczne elementy USA, by, po tym niepomysłnym dla nich wyniku wyborów, nie upadali na duchu. „Republikański Kongres musi nieuchronnie wysunąć sze-

reg nowych problemów ekonomicznych. Naród amerykański, który jest w istocie swej postępowy, zechce mieć postępowe kierownictwo. Z rezultatu tych wyborów wynika, że o ile partia demokratyczna nie chce umrzeć, musi się stać bardziej postępową”.

Syn zaś zmarłego prezydenta Roosevelta Elliot Roosevelt na pytania czeskiego korespondenta odpowiedział: „Jesteśmy rozczar-

owani rezultatami wyborów. Nie świadczą one jednak o tym, że naród amerykański wyrzekł się zasad Roosevelta. My uważamy, że te zasady w przyszłości zwyciężą”.

Stany Zjednoczone A. P. stoją w obliczu ostrych walk politycznych. Wojna między siłami reakcji i siłami postępu trwa. I jak powiedział senator Pepper, „republikańskie wygrali bitwę, ale nie wygrali wojny”.

Gdy bawi się i weseli cały Paryż...

Pomimo wszelkich trudności, z którymi walczy Francja powojenna, nie zapomniła ona o jednym: że jest „centralą” mody światowej, że Paryż jest nie tylko stolicą Francji, ale i stolicą szyku i elegancji.

Zdając sobie doskonale sprawę z tego, że moda paryska jest jedną z najpoważniejszych podwalin gospodarki państwowej, że związany jest z nią silnie przemysł, handel i rekreacja, wreszcie — że jest ona integralną częścią kultury francuskiej — rząd obecny nie tylko nie dąży do obniżenia „wymogów” i poziomu w dziedzinie mody, ale przeciwnie, stara się ją rozwijać i podnieść.

I trzeba przyznać, że w tym kierunku nie natrafia w żadnym stopniu na opozycję. Przeciwnie, wszyscy, bez różnicy współpracy, by Paryż stał się jak najprędzej znowu wyrocznią mody i elegancji.

Dawne salony mód, które przetrwa-

ły okupację oraz nowopowstałe firmy (w tym wiele spółdzielni) rywalizują w urządzeniu pokazów mód i lansowaniu najnowszych modeli sukien, okryć i kapeluszy, oraz tych akcesoriów, tak wroczko nazywanych „polits-riens”, które podkreślają „paryski” styl najkromniejszej nawet kreacji.

Rodowita Paryżanka (a staje się nią w przeciągu kilku tygodni każda „gąska” prowincjonalna) nie tylko umie tworzyć cuda, ale i nosić je z niepróbowanym wdziękiem. To też słusznie mówią Francuzi, że o ile ambasadorom Francji może być tylko wyprawny polityk — o tyle ambasaderką mody francuskiej jest każda midinetka.

A tych midinetek — dziewcząt i kobiet, pracujących w królestwie mody, jest legion.

W samym Paryżu kilkaset tysięcy rączek kobiecych przykrawa, szyje

Cień Hitlera nad Bawarią

W Monachium zdarzył się charakterystyczny wypadek. Oto w domu jednego z członków komisji denazyfikacyjnej dla środkowej Bawarii, niejakiego dra Meyerhoffera, który niejednokrotnie deklarował publicznie swoje antyhitlerowskie stanowisko, znaleziono pakiet, zawierający 200 podobizn Hitlera. Pakiet ten nie był ukryty, lecz spoczywał wprost w szufladzie biurka. W tej samej szufladzie znajdował się wykaz osób, które od zapalonego denazyfikatora pobrały portrety „führera”.

Dr Meyerhoffer tłumaczył się, że rozdaje portrety Hitlera zrehabilitowanemu, chcąc z ich reakcji odgadnąć, czy nie są oni utajonymi hitlerowcami. Ale ślad, po którym trafiono do biurka z portretami wskazuje na coś zupełnie innego. Oto jeden z mieszkańców Monachium złożył doniesienie, z którego wynikało, że Meyerhoffer nakłaniał go do przyjęcia za drobną opłatą portretu „wódrza”, tłumacząc jednocześnie, że „przyjdzie dzień, w którym bezzębny i bezcielesny cień Hitlera zstąpi na Bawarię w postaci nowego wódrza wielkiej Rzeszy niemieckiej”.

Władze okupacyjne nie ustaliły do tychczas, czy twórca nowego mitu hitlerowskiego w Bawarii działał sam, czy też korzystał z pomocy niewykrytych jeszcze współwódrów. Osadzono wprawdzie byłego denazyfikatora w areszcie, ale jednocześnie obywateli, którzy donieśli o praktykach Meyerhoffera został „przez niewykrytych sprawców” tak mocno poturbowany, że nie opuszcza jeszcze szpitalnego łóżka.

modeluje, upina i fastryguje, kilkadziesiąt tysięcy głów, strojnych w jasne lub ciemne loki, moździ się nad nowymi „wynalazkami” w dziedzinie mody, kilkadziesiąt tysięcy nóżek małych „podreczników” pracownic przebiega ulice Paryża, rozmoczone w barwnych tekturowych kartonach gotowe już cacka krawieckie i modniarskie.

Wszystkie te pracownice, zwane „midinetkami” obchodzą swoje roczne święto w dniu św. Katarzyny, wraz z nimi bawi się i weseli cały Paryż — bez względu na różnice poglądów w innych dziedzinach życia.

STELLA WOLSKA

Kradzieże i włamania w Niemczech

Fala kradzieży i włamań do domów, zajmowanych przez aliantów wzmożła się z nadejściem zimy. Ostatnio dokonano włamania do mieszkania zajmowanego przez gen. Koalinga, gen. Echolsa, sekretarza konsula amerykańskiego Burna oraz do mieszkań wielu innych oficerów i wysokich urzędników amerykańskiego zarządu wojskowego. Po długich poszukiwaniach, jednego ze sprawców kradzieży udało się pochwytać. Był nim b. żołnierz Wehrmachtu, inwalida, u którego w chwili aresztowania znaleziono rewolwer i amunicję. Dalsze poszukiwania trwają.

Kradzieże z magazynu UNRRA

Niezwykłego odkrycia dokonała amerykańska policja wojskowa w obozie dla internowanych SS-manów pod Neumunster. Zwrócono mianowicie uwagę na podejrzanie dobry wygląd internowanych, którym, mimo skąpego pożywienia, przybierało na wadze. Zagadka została rozwiązana, kiedy znaleziono tunel podziemny, który łączył oboz internowanych z położonym w sąsiedztwie magazynami UNRRA. Tunel został wykopany przez SS-manów i zaopatrzony w napisy, które spełniały rolę drogowskazów jak: „kawa”, „kakao”, „jajka”, prowadząc przez podkopy do różnych magazynów. Tunel był tak głęboki i szeroki, że mógł się w nim wygodnie zmieścić samochód ciężarowy. Rewizja przeprowadzona w obozie ujawniła większą ilość skradzionych z magazynów UNRRA zapasów. (w.)

Walka na noże i pięści

„Płonące pogranicze”

Pirenejska granica francusko-hispańska staje się obecnie na nowo terenem ożywionego ruchu. Kilkakrotnie bywała ona w ciągu ostatnich dziesięcioleci linią, która dawała przekraczającym ją ludzkim gromadom spokój lub nawet ratunek.

Przez tę granicę po klęsce w roku 1870 część południowej armii francuskiej starała się dostać na teren neutralny. I odwrotnie, w kilka lat potem, w czasie wojny domowej, czyli t. zw. „powstania karlistowskiego” w roku 1874 i karliści i republikańcy, jednakowo zwalczający dyktatora Espartego po ostatecznej porażce chronili się na ziemię francuską, oblicującą im azyl.

Wreszcie w roku 1939 żołnierze Republiki Hiszpańskiej, którzy zdolali uciec z frankistowskiego piekła przekraczali pirenejską granicę, rozpoczynając wielką emigrację demokratów hiszpańskich.

Po klęsce roku 1940, mimo, że za

Pirenejami znajdowała się sprzymierzona z Hitlerem frankistowska Hiszpania, właśnie w nadgranicznych miejscowościach rozpoczęły swoją działalność pierwsze oddziały słynnych „maquis” — francuskich partyzantów. Stąd legendarny bohater walki podziemnej we Francji, Retaat, rozpoczął swoje wyprawy.

Obecnie granica pirenejska jest obsadzona obustronnie przez oddziały wojskowe. Po stronie hiszpańskiej w pasie granicznym tkwią gęsto rozlokowane brygady strzelców górskich. Najbardziej dostępnych przełęczy i przełęczy pilnuje dniem i nocą żandarmeria frankistowska. Specjalny korpus graniczny patroluje całą przestrzeń pomiędzy swoją, a francuską linią słupów granicznych.

Zdawało by się, że przez taką sieć posterunków i ubezpieczeń nie może się przemykać nawet mysz, nie mówiąc już o człowieku.

PRZEMYT LUDZI

Jest jednak inaczej. Działają tu liczne przyczyny. Pierwszą i najważniejszą z nich jest konsekwentne i uparte dążenie wielu Hiszpanów do wydostania się z falangistowskiego „raju”. Drugą stanowi przekupstwo hiszpańskich stróżów granicznych. Wystarczy tylko określony wykup, którego wysokość zależy od wojskowej rangi stojącego na posterunku w danej chwili i miejscu dostojnika korpusu granicznego.

Ludzie, którym się udaje przedostać przez granicę, szaleją z radości. Czasami jednak nie mają nawet sił na radość.

Większość z nich jest wynędzniała i wycieńczona w ostatecznym stopniu. Przeważają tacy, którzy doświadczyli frankistowskich „dobrodziejstw” w więzieniach Andaluzji i Katalonii.

WALKI

Nie tylko wykup jest środkiem, otwierającym drogę ku Francji. W ciągu ostatnich miesięcy granica pirenejska stała się kilkakrotnie widownią regularnych uderzeń. Prowadzą je uciekinierzy hiszpańscy ze strażą graniczną. Przecistawiają oni uzbrojonym „po zęby” placówkom granicznym zaledwie kilka sztuk broni palnej i kilkanaście noży. I mimo przewagi organizacyjnej w uzbrojeniu i — co najważniejsze — liczebnej straż granicznej, wielu takim grupom udaje się przedrzeć się do Francji. Walka toczy się często na noże i gołe pięści.

Ongiś granica pirenejska była niepodzielnym królestwem przemysłników. Obecnie przemyt trwa dalej. Zmienił tylko charakter. Zamiast artykułów przemysłowych przemycą się przez Pireneje — ludzi.

Ośrodki przemysłnicze po jednej i po drugiej stronie granicy są czynne stale. Z diabelskim zaiste sprytem i przemysłnością przerzuca się kurierów republikańskiego rządu do Hiszpanii i z powrotem, łączność tego rządu z krajem nie ustaje ani na chwilę.

Mimo wzmożonej czujności frankistowskiej straż granicznej, mimo zwiększonej czterokrotnie żandarmierii czuwającej nad całym pograniczem, co noc setki ludzi przechodzą przez wewnętrzne i dół już oświecone przełęcze Pirenei, służąc sprawie wolności i sprawie pokoju, który przekreśli wszelkie „płonące” granice.



Tragiczne losy kobiety

Droga Matko Krysi, list Pani przeczytaliśmy z głębokim wzruszeniem i ze szczerym pragnieniem przyjąć Pani z pomocą, o ile jest możliwe pomóc człowiekowi tak ciężko i tragicznie doświadczanemu przez los. Jako młoda i szczęśliwa żona i matka straciła Pani ukochanego męża, a szukając potem oparcia i pomocy w powtórny małżeństwie — doznała Pani tylko zawodu i rozczarowania. — Dorosła córka, Pani chluba i radość — umiera na skutek braku dostatecznej pomocy i opóźnienia pomocy lekarskiej. Ponieważ na krótko przed śmiercią córki zaszły między Panią a nią nieporozumienia, ułatwiło to zięciowi wywiezienie córki

na prowincję, co pozbawiło Panią możliwości czuwania nad nią w chwili, gdy miał przyjść na świat oczekiwany wnuc. Żyje Pani obecnie półżyciem, myśląc ciągle o swej rzekomej winie i nie mogąc uspokoić się po stracie ukochanej istoty. Nikt i nic nie mogło Pani dotąd pocieszyć i zdecydowała się Pani u nas szukać pomocy w swym nieszczęściu. Zdajemy sobie dobrą sprawę z tego, że słowa ludzi, nawet najlepiej Panią rozumiejących i najchętniej jej współczujących, nie zdołają zapełnić straszliwej pustki, jaką czyni w życiu człowieka strata ukochanej istoty. Możemy tylko starać się dopomóc Pani swymi radami na tyle, by Pani trochę

lżej znosiła swój tragiczny los. — Przede wszystkim: musimy z całym naciskiem przypomnieć to, o czym Pani wprawdzie nie w teorii, lecz w praktyce zapomina, a mianowicie o tym, że ma Pani jeszcze dwoje dzieci. Dla nich musi Pani żyć, ale żyć to jeszcze nie wszystko, dzieci muszą odczuć to, że mają matkę, która je kocha i która dla nich żyje. Dlatego powinna Pani wezwać syna do powrotu do kraju; jego miejsce jest nie w Szwecji, ale w odbudowującej się Ojczyźnie, której winien jest oddać swą pracę i swój młodzieńczy zapal. Nie zastanie tu może szwedzkiej zamieszki, czy wygod, ale pracą swoją będzie się przyczyniał do tego, by Polska była dla wszystkich krajem dobrobytu. Przyjedzie tu nie na rozrywki i nie do zastawionych stołów, ale do pokonywania trudności i do zdobywania pracy chleba dla siebie i dla Pani. Z tego listu widać, że nie tylko kocha Panią, ale że jest subtelny i potrafi Pani zrozumieć; Jego miejsce jest przy matce i w Polsce. Wzywa go nie tylko Pani, ale i my wszyscy, którzy dzień za dniem wkuwamy w twarde nasza nową rzeczywistość. — Ma Pani jeszcze drugą córkę, także dobrą i kochającą; nie wolno Pani zapominać o niej i zamykać się samą z portretem Krysi i pamiątkami po niej. Za drzwiami czeka inna młoda istota, która ma prawo do życia, do radości i do stałości swej matki. Ta druga córka mu-

si się czuć w domu dobrze, nie może jej być tak beznadziejnie źle i smutno, jak jej na pewno jest przy matce, która żyje tylko wspomnieniami i pragnieniem śmierci. — Jeżeli los tak zechce, śmierć i tak wyzwoli Panią, bez jej współudziału, ale jak długo Pani żyje, musi Pani dzielić życie z żywymi, a przede wszystkim ze swoimi dziećmi. Jako osoba dobra i subtelna może Pani też dopomagać innym ludziom, równie jak Pani smutnym i nieszczęśliwym. Energiczna i dzielna Krysia, na pewno nie pochwaliłaby tego, że matka jej oddaje się jedynie rozmyśleniom, zamiast pracować i troszczyć się o swe dzieci oraz o wnuka, którego Krysia musiała opuścić. — Niech się Pani nie dreczy wyrzutami; ludzie umierają w najlepszych klinikach, w otoczeniu specjalistów i na łękach istot, które ich bezgranicznie kochają, jeżeli tak chce los czy przeznaczenie. — Nikt tu nie jest winien, a tylko tak złożyły się okoliczności. — Drobne nieporozumienie, które odsunęło Panią od Krysi, nie powinno się tylko powtórzyć w stosunku do pozostałych dzieci. One nie mogą myśleć, że Pani ich nie kocha, a druga córka musi mieć w Pani matkę dobrą i możliwie pogodną, bo jej życie nie może upływać w cieniu śmierci. Prosimy o dalszy kontakt z nami, bo chcielibyśmy wiedzieć, czy nasze szczerze słowa zostały przez Panią dobrze zrozumiane.



Cracovia... Cracovia... Cracovia...

Był czas, kiedy w jednym z pism sportowych porównywano metody pracy Wisły i Cracovii. Z porównania tego wynikało, że Cracovia ma wprawdzie więcej sekcji, a więc jest klubem wszechstronnym, jednak większość tych sekcji to komórki martwe, nie wykazujące żywotności. To było na wiosnę. Wiosna to czas siewu, lato pracy na otwartym powietrzu, a jesień to czas zbiorów i obrachunku.

Nadszedł więc czas obrachunku i niech cyfry i wyniki sportowe rozstrzygną spór o prymat w sporcie obu czołowych rywali krakowskich. Cyfry te uprzytomnią nam, że Cracovia pochłubić się może nie tylko pracą wsielając, ale że wyniki pracy szeregu sekcji dały takie owoce, jakimi w jednym roku nie był w stanie dotychczas wykazać się żaden klub sportowy w Polsce.

A więc po kolei.

SEKCJA PIŁKI NOŻNEJ

W rozgrywkach okręgowych drużyna piłki nożnej KS Cracovia zajmuje w swojej grupie pierwsze miejsce a po dość dla siebie nieszczytnym przebiegu finałowych rozgrywek okręgowych.

WICEMISTRZOSTWO OKRĘGU

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że w rozgrywkach o puchar W. S. S. Cracovia zajmuje pierwsze miejsce. W reprezentacjach Okręgu brali udział następujący zawodnicy: Rybicki, Gódek, Parpan, Jabłoński i II, Różankowski E., Mazur, Bobula, Kleczka i Zastawniak.

W reprezentacji Śląska na wyjazd do Szkocji: Parpan, Jabłoński Edward i Różankowski, a wreszcie narodowych barw Polski bronili: Parpan Tadeusz i Jabłoński Edward.

Drużyna Piłki Nożnej rozegrała 53 spotkań ze stosunkiem bramek 90:52.

W rozgrywkach z drużynami zagranicznymi uzyskuje Cracovia często piękne wyniki a więc z Partyzantem, jedną z najlepszych drużyn w Europie 3:4 i 1:5 w Warszawie, z Kamratami 1:1, z Kispesti 1:2, z SK Różnibork 1:1, z Bratysława 3:0, z Nitry 1:0 i Białą 1:5.

W czasie uroczystości jubileuszowych bije Cracovia. AKS Chorzów 5:1 a Polonię Bytom 3:1.

A teraz coś o pracy wszcz. Pod kierownictwem swych opiekunów ob. ob. Książka, Ignacego, Słotkiewicza Karola i Barana Bolesława ćwiczy

450 JUNIORÓW(III).

Pierwsza drużyna juniorów rozegrała 21 spotkań, w czym wygranych 20 i jeden remis z pięknym stosunkiem bramek 82:12.

II, III i IV drużyna rozegrała 34 spotkań, w czym 26 wygranych, 3 remisy i 5 przegranych, stosunek bramek 281:48. Szesć dalszych drużyn juniorów rozegrało 23 spotkań ze stosunkiem bramek 53:1.

Drużyny trenował ob. Chruszczński Zygmunt a pod koniec roku ob. Palotay Piotr.

SEKCJA LEKKOATLETYCZNA

Liczba zawodników — 130, w tym 108 mężczyzn i 22 kobiet.

Już w wiosennym biegu na przełaj odnosi Cracovia pierwszy sukces, obsadzając dwa pierwsze miejsca, przez Jastrzębskiego i Feryncę.

Po szeregu sukcesów w spotkaniach towarzyskich zdobywa sekcja mistrzostwo Okręgu w zdecydowanym stosunku we wszystkich trzech klasach, a po zaciętej walce najzaszczytniejszy tytuł.

DRUŻYNOWEGO MISTRZA POLSKI

Wyniki te to: plan talentu i pracy takich zawodników jak: Puzio, Płaskowy, Feryniec, Dudek, Widło, Słowiak, Wawrzekiewicz, Łaska, Szymański, Moroz, Oszast i Jastrzębski.

PIŁKA RĘCZNA

W piłce koszykowej zdobywa drużyna KS Cracovia wicemistrzostwo Okręgu a niedługo potem

wicemistrzostwo Polski.

SEKCJA PŁYWACKA

Pod kierownictwem prof. Kota trenuje 140 zawodników. Sekcja pływacka bezapelacyjnie zdobywa mistrzostwo Okręgu a następnie w konkurencji osiemnastu startujących klubów, znowu najcenniejszy tytuł.

„Pato” — konna koszykówka

Tygodniki angielskie donoszą o nowej grze sportowej, cieszącej się wielką popularnością w krajach anglosaskich. Jest to tzw. Pato. Nowa gra jest pewnym rodzajem konnej koszykówki.

Właściwie nie jest ona zupełnie nowa, gdyż była już uprawiana dawniej przez cowbojów i ujeżdźczy dzikich koni. W swej dawnej postaci była to brutalna zabawa nieokrzesanych cowbojów, rywalizujących ze sobą. Polegała ona na tym, że cowboje zbierali się konno na pastwiskach, gdzie rzucono piłkę, ozdobioną złotem i każdy z graczy starał się ją posiąść w sposób najbrutalniejszy, jaki tylko mógł. Ponieważ wszyscy byli zaopatrzeni w długie bicz, dochodziło często do okropnych walk pomiędzy nimi. Brutalność gry doprowadziła w roku 1822 do jej zaniechania, a kościół nawet zagroził graczom ekskomuniką. Wznowiona teraz gra Pato oparta jest na demokratycznych zasadach. Udział w niej bierze tylko ośmiu graczy, dobrych jeźdźców, na koniach. Na polu gry znajduje się słup z obręczą, zakończoną workiem z siatki. Jeźdźcy posiadają piłkę ze specjalnymi rzemiennymi uchwytami — i pedząc

MISTRZA DRUŻYNOWEGO POLSKI. SEKCJA TENISOWA.

Łość zawodników 198. W rozgrywkach o mistrzostwo Polski KS Cracovia bijąc po kolei AZS Kraków 9:0, Krakus 8:1, Gayer Łódź 9:0, MKS Sopot 7:2 ulega nieznacznie WKS Lechia Warszawa 4:5 zdobywając wicemistrzostwo drużynowe Polski.

Poza tym poszczególni zawodnicy zdobyli następujące tytuły:

1) Mistrzostwo Narodowe Polski w grze pojedynczej panów: Skonecki Władysław.

2) Mistrzostwo Narodowe Polski w grze podwójnej parów: Skonecki Wł. — Olejnik Włodzisław.

3) Wicemistrzostwo Narodowe Polski w grze mieszanej: Helena Szerawówna — Skonecki Wł.

4) Mistrzostwo Międzynarodowe Polski w grze mieszanej: Helena Szerawówna — Skonecki Wł.

5) Mistrzostwo Międzynarodowe Polski w grze pojedynczej: Skonecki Wł.

SEKCJA HOKEJOWA

Pod kierownictwem inż. Pawłowskiego sekcja rozrosła się do 1000. 100 zawodników, co stanowi 42% zgłoszonych w PZHL-u hokeistów. Drużyna rozegrała 12 spotkań bez porażki ze stosunkiem bramek 12:5, zdobywając mistrzostwo Okręgu. Ze drużyna hokejowa KS Cracovii stanowią w Polsce odrębną klasę mówią takie wyniki, jak 17:0, 18:0 i 25:0 i

że w finałowych rozgrywkach straciła zaledwie jedną bramkę zdobywając w bezapelacyjny sposób dla swego klubu tytuł

mistrzowskiej drużyny Polski.

TENIS STOŁOWY

Sekcja kieruje ob. Książek Ignacy. I znowu Cracovia rozporządza jednym z najsilniejszych zespołów w Polsce. Grochot Józef, Dobosz F., Ziemia J., Kowal Józef, a ostatnio Mamczarczyk to drużyna, od której można się spodziewać poważnych sukcesów.

W drużynowych mistrzostwach Okręgu zajęła ona pierwsze miejsce bez straty punktu, a indywidualnie dwa pierwsze miejsca obsadzają zawodnicy Ziemia Jan, Dobosz Fr.

W silnej międzyokręgowej konkurencji po ciężkiej walce także drużyna tenisa stołowego zdobywa najzaszczytniejszy tytuł

drużynowego mistrza Polski.

SEKCJA BOKSERSKA

Pod wytrawnym kierownictwem ob.

A. G.

Polska-Szwecja w boksie 8:8?

Wynik spotkania pięściarskiego Polska—Szwecja mimo usilnych starań całej polskiej prasy sportowej, nie jest jeszcze konkretnie pewny. Cały szereg dzienników i tygodników sportowych podałoby wynik 8:8, zastrzegając się jednak równocześnie, że nie jest on stuprocentowo pewnym.

Według relacji katowickiego „Sportu” na rezultat ten złożyły się wyniki następujących spotkań:

w wadze muszej Grzywacz miał wygrać z Personem,

w koguciej Janowczyk przegrał z Alinem,

w piórkowej Antkiewicz uległ miał Preuderowi,

w wadze lekkiej Sowiński wygrał z Hakansonem,

w wadze półśredniej Olejnik miał wygrać z Andersonem,

w wadze średniej Kolczyński pokonał Karlsona,

w wadze półciężkiej Szymura przegrał z Bengalskim,

w wadze ciężkiej Lick przegrał przez k. o. z Fundinem.

Zastrzegamy, że nie bierzemy odpowiedzialności za podany wyżej wynik.

Sądymy, że w numerze jutrzejszym będziemy mogli podać już dokładne dane, dotyczące spotkania.

Krakowscy piłkarze ręczni w Łodzi.

W ubiegłą sobotę i niedzielę gościli w Łodzi dwa zespoły krakowskie, a mianowicie drużyna koszykówki Cracovii i zespół Olszy w piłce siatkowej.

Drużyny te rozegrały mecze z czołowymi zespołami łódzkimi. W piłce siatkowej męskiej drużyna Olszy pokonała w pierwszym spotkaniu zespół łódzkiego TUR-u 2:1 (15:11, 10:15, 15:4), wykazując dobrą formę, przy czym najlepszymi w drużynie byli: Klein i Ziemia.

W drugim spotkaniu piłki siatkowej Olsza pokonała LKS w identycznym stosunku 2:1 (17:15, 13:15, 15:10).

Drużyna krakowska zagrała bardzo dobrze, będąc doskonałą w blokowaniu i defensywie.

W piłce koszykowej w pierwszym spotkaniu Cracovia uległa, dość nie-

spodziewanie, zespołowi łódzkiego TUR-u w stosunku 21:29 (13:13). Zwycięstwo swe zawdzięcza TUR większemu szczęściu w strzałach, co zwłaszcza, miało miejsce w końcowych minutach gry oraz wybitnie przychylnemu sędziowaniu ob. ob. Bieleckiego i Przygońskiego.

W drugim meczu Cracovia po doskonałej grze pewnie zwyciężyła zespół LKS w stosunku 33:13 (18:2).

Ponad poziom wybił się w tym meczu Reżisz i Wiślicki.

Organizacja imprezy doskonała.

Byłoby rzeczą pożądaną, by szereg innych klubów czy związków sportowych wzięło sobie przykład z OM TUR, jak należy przyjmować drużynę obcą u siebie.

Wspomnienia starego piłkarza

JESTEŚMY OCZAROWANI SZWECJĄ

W Treleborgu przesiedliśmy się na elektryczny pociąg, który zawioził nas aż do Sztokholmu.

Cóż to za elegancja, taki szwedzki elektryczny pociąg.

W przedziałach 2 klasy — właściwie jest to wspólny salon — dywany, fotele klubowe, stoliki, kwiaty i ilustracje. Wygoda, czystość, elegancja i szybkość, oto zasady, jakimi kieruje się kolej szwedzka.

„Salon” ten, czyli 2 klasa szwedzka, nie posiada półek na bagaże. Te składają się w przedpokojach, których jest dwa, po każdej stronie wagonu, a w których są specjalne półki na walizki i bagaże.

Nikt ich nie pilnuje. Nikt, gdyż dwaj służący, mający służyć w wagonie są po to, aby utrzymać czystość i aby być do ewentualnej dyspozycji podróżnych. W umywalkach znajduje się nie tylko mydło najlep-

szej marki, lecz również stos krótkich, ręczników i stos grzebieli z twardego papieru. Tak ręczniki jak i grzebienie po użyciu wrzucają podłóżki do specjalnych koszyków, skąd się je później wyjmują, aby po dokładnym oczyszczeniu, znowu mogły służyć.

Po skończonej podróży każdy z podróżnych znajduje swój bagaż czy walizkę na swym miejscu. Nikt nie stara się „zamienić” jej na inną, na to są Szwedzi zbyt uczciwi — a zresztą i za bogaci.

Zdarza się jednak, że podróżny zapomni swego bagażu w wagonie kolejowym, bądź też w kabinie okrętowej lub gdziekolwiek na peronie.

W dwu pierwszych wypadkach walizkę zabiera się do przechowania, w trzecim wypadku — walizka czy bagaż stoi dość długo na tym samym miejscu. Często nawet tak długo, aż złośli się jej prawy właściciel, skąd odbiera ją nieknieta i nienaruszona.

SZWEDZKA UCZCIWOŚĆ

Wspominam o tym dlatego, że sam

osobiście spotkałem się z tym objawem uczciwości i porządku — w wypadku zapomnienia walizki. Podczas przejazdu powrotnego ze Szwecji zapomniałem w kabinie mój necesaire. Gdy okręt szwedzki przybił do portu w Salsitz na wyspie Rugår i gdy byliśmy wszyscy już przy odprawie celnej zauważyłem brak mego bagażu. Czym prędzej więc wróciłem na okręt i do kabiny, gdzie jednak zdumiony — nie znalazłem mego bagażu.

Zapytany steward uspokoił mnie, że na okręcie zginać nic nie może, zaprowadził mnie do urzędnika administracyjnego, gdzie odnalazłem moją zgrabę, ale... zapłacić musiałem i koronę za to, że naruszyłem porządek rzeczy i zapomniawszy o swej własności zmusiłem mimo woli administrację okrętu do pilnowania cudzej własności.

Nie należy się też dziwić, że podczas naszego pierwszego pobytu w Szwecji, gdy na dworcu służący zabierali nam z rąk nasze walizki — wyrażaliśmy obawę, czy walizki nasze trafią do hotelu i czy bagażowicy wjedzą aby na pewno, gdzie my będziemy mieszkać i czy nam co nie zginie itd., itd.

Nic dziwnego! Przyjechaliliśmy z kraju, gdzie cudza własność nie jest taka zbyt święta i... nie znalazłmy jeszcze Szwecji.

MILE CHWILE W SZWECJI

Jak już wspominałem, Szwedzi umiali nam pobyt i po meczu. Bardzo do tego przyczynił się p. Brodaty Zygmunt, dyr. wielkiego przedsiębiorstwa handlowego w Sztokholmie, Po-



lak, rodak z Warszawy. On to załatwiał pierwsze spotkanie pomiędzy Polską i Szwecją, on to sprowadził Cracovię do Szwecji i on umiał wszystkim zespołom polskim pobyt w

tym pięknym kraju, nie szczędząc czasu i masy pieniędzy.

WYGRYWAMY 3:0

W roku 1930 rozgrywaliśmy więc mecz ze Szwecją. Zwyciężyliśmy na trudnym terenie sztokholmskim 3:0, grając b. dobrze przeciwko doskonałej drużynie szwedzkiej ze słynnym wówczas Kaufeldtem na cenzurze ataku.

Nasza drużyna złożona była i ze starszych i z młodszych zawodników. Obok mnie grał ze starszych jeszcze Szperling i Frontowicz, reszta to Szczepaniak (był to jego pierwszy mecz, a grał na prawym skrzydle), Smoczek, Ciszewski, Mysiak, Seichter II, Martyna i Bułanow.

Szwedzi zastosowali taktykę huraganowych ataków od razu, chcąc nas z miejsca znieść i strzelić kilka bramek. Tylko dzięki rutynie starszych młodzi zawodnicy nie upadli na duchu i potrafili wytrzymać nacisk Szwedów, a wówczas myśmy przyszli do głosu.

Z pięknego zagrania całego ataku Ciszewski strzelił pierwszą bramkę, a pod koniec pierwszej połowy po ślicznej kombinacji i „wykiwaniu” przez Szperlinga dwóch pomocników i obrońcy szwedzkiego — jego dokładną centrę zamienił Smoczek na drugą bramkę. Prowadziliśmy 2:0!

Na arenie cyrku

Sympatycy widowisk cyrkowych łatwo mogą stwierdzić, że poszczególne części programu nawet w perspektywie lat uległy niewielkim jedynie zmianom. Oddzielne fragmenty przedstawień, mimo że powtarzają się w swojej zasadniczej treści, pozostając wiernie tradycji areny, jednak nie starzeją się i nie tracą swych cech młodzieńczości. Występy akrobatyczne, ekwilibrystyka na koniach, gimnastyka, loty powietrzne, popisы żonglerów, sztuki iluzjonistów, wszystko są to rzeczy znane nie od dziś, a jednak przez publiczność niezmiennie

rozwiązania „dla humoru areny, nowych możliwości w tresurze zwierząt. Oto w powolnym rytmie, a za chwilę w zawrotnym tempie, krąży po arenie drobne figurki adeptów sztuki cyrkowej, przyszłych artystów; młode pokolenie, nie z tradycyjnych zawodowych „dynastji” cyrkowych, ale ze szkół sportowych, kół gimnastycznych stadionów sportowych, pod odpowiednim kierownictwem osiąga konieczną doskonałość ruchów i artystyczne opracowanie swoich występów. Atleta żongler zachwyca publiczność techniką sportową i muskulaturą ciała;

ki stworzył komika wszechstronnego artystę, obeznanego z wszystkimi rodzajami występów, którego humor polega na komicznym geście, zabawnych ruchach i humorystycznej parodii występów innych wykonawców. Fachowa krytyka radziecka domaga się obecnie pogłębienia i uzupełnienia cyrkowych występów humorystycznych przez położenie poważniejszego nacisku na żywe słowo, ale nie w stylu utartych schematów clownów cyrkowych, lecz, w oparciu o twórczość literacką, w duchu ludowego folkloru i humoru, przez ostrą satyrę istniejących niedociągnięć, wyszydzenie, i wykpienie tych wszystkich zjawisk, które hamują rozwój kraju i jego dążenie do właściwego celu.

I wreszcie trzecia grupa przedstawień cyrkowych: pogromca w otoczeniu dzikich zwierząt. Cyrk radziecki może poszczycić się tutaj nowym sukcesem; niewiarygodną wprost cierpliwością i uporem, bezprzećnym

Najmilej i najtaniej
spędzisz wieczór
na DANCINGU
w CAFE CLUB'ie
Kraków, GRODZKA 42, I p.



Pogromca Iwan Ruban z swą „ekipa”

podziwiane, już choćby dlatego, że nieodzownym wymogiem ich wykonania jest siła, zreczność, odwaga, do ostatniego szczegółu opracowane współdziałanie jednostek w zespole, a więc przymioty zawsze w każdym społeczeństwie podziwiane. Sztuka cyrkowa Związku Radzieckiego, aczkolwiek także przyjmuje „wczorajsze za dzisiejsze”, to jednak stwarza nowe podejście do problemu wychowania sił artystycznych, szuka nowego

balansując metalowymi ciężarami akrobaci na ziemi i przyrządach demonstrują różnorodność „cyrkowych atrakcji, aż do efektu szczytowego, zespołowo wykonywanych na trapezach pod kopułą cyrku, niebezpiecznych ewolucji przelotów powietrznych, zakończonych osławionym salto mortale. I jakby dla złagodzenia pełnej napięcia atmosfery wchodzi na arenę komik cyrkowy. Cyrk radziecki

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

7-my dzień ciągnięcia IV-ej Klasy 48 Loterii

Wygrane po 50.000 zł NrNr 21904 24052 646 952 25072 628 50 851 65

23600 91335. Wygrane po 20.000 zł NrNr 13367 20866 26176 42133 63517 85925 90139

98431. Wygrane po 10.000 zł NrNr 10605 13345 16775 17654 17410 19240 21418 22066

22808 23732 33227 35615 38146 38525 38577 39556 40540 43269 45759 52839

63475 53682 54809 54915 55738 56119 64854 65521 68584 74450 75969 77404

81444 86123 91150 91811 92956 95505 95682 96689 96703 97520.

Wygrane po 5.000 zł NrNr 317 2236 3454 4408 8424 8990 10454 13301

15234 17471 17891 20821 24645 27975 29126 30045 31643 31685 32603 34035

34188 34586 35671 36998 38094 39416 41325 42757 46346 49390 51142 52196

54177 54479 57371 58686 62072 64742 68613 70409 70739 72012 72534 74728

75979 76338 78514 78607 81601 81725 82035 82092 82890 83285 84315 85833

88927 90344 91785 96520. Wygrane po 2.000 zł NrNr 1181 308

2668 3020 4416 716 5121 811 441 986 7158 8301 52 9214 482 970 10652 837

18720 39 14501 15918 17929 19493 21960 22058 534 23211 382 481 25010

142 226 616 781 26026 597 853 27786 928 23060 137 686 804 969 30503 31920

32917 33460 35051 866 36271 37126 233 437 621 848 38306 536

908 41465 919 42045 394 743 91 970 43591 785 44158 98 329 45473 644

46095 177 868 917 47140 360 574 48153 724 49059 50258 410 51197 455

635 52078 79 145 644 53000 226 863 54556 675 55103 56178 922 57000

58023 202 82 59631 851 66 50010 101 439 61279 308 951 62165 305 64096

839 65029 309 53 660 66062 67363 582 68070 70338 905 72156 255 497

73363 74374 75120 719 76763 77434 925 78575 79051 63 261 619 69 80134

563 677 81722 839 98 82594 83268 391 433 53 644 84245 484 590 771 889 901

85063 426 925 86368 624 87192 733 76 917 89551 90289 583 92134 480

93116 94177 915 95313 79 875 95120 97549 710 814 98074 588 627 916

99520 94 99720. Wygrane po 1.500 zł NrNr 321 712

1291 586 90 579 835 86 2337 39 512 693 972 3191 245 51 431 840 4237 452

652 5007 137 223 33 844 956 6101 598 7271 465 8004 145 425 712 9001 54

269 615 714 946 31 10256 473 647 74 807 11432 777 912 12646 740 874

13057 99 366 431 631 781 3 867 95 14178 582 675 785 877 15210 27 845

64 822 16570 605 87 819 349 17261 428 621 918 18508 57 96 717 72 19287 386

539 43 672 706 71 20011 625 21014 236 318 82 23171 531 897 22180 377 634

350 61 69169 381 628 717 877 993 435 612 29169 381 628 717 877 993

Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł

50063 73 96 134 427 37 61 83 578 82 621 89 717 60 808 902 51013

116 49 270 87 305 60 441 87 576 98 600 24 95 737 65 94 860 77 86 925 51

91 52015 8 23 36 9 64 113 50 91 279 396 738 96 819 59 900 10 45 86 53012

29 112 29 46 57 201 284 96 354 419 33 514 23 332 715 816 43 54003 39 178

83 204 23 69 89 90 399 449 57 552 89 506 29 71 737 828 56 906 12 55047 68

72 99 168 9 82 284 309 42 98 425 38 461 73 89 527 38 43 62 87 93 629 87

174 65 76 816 37 45 924 57 50066 12 745 256 346 537 85 90 600 759 82 867

91 5 900 15 8 56 84 95 57120 78 88 50063 73 96 134 427 37 61 83

578 82 621 89 717 60 808 902 51013 116 49 270 87 305 60 441 87 576 98

600 24 95 737 65 94 860 77 86 925 51 91 52015 8 23 36 9 64 113 50 91 279

396 738 96 819 59 900 10 45 86 53012 29 112 29 46 57 201 284 96 354 419

33 514 23 332 715 816 43 54003 39 178 83 204 23 69 89 90 399 449 57 552 89

506 29 71 737 828 56 906 12 55047 68 72 99 168 9 82 284 309 42 98 425 38

461 73 89 527 38 43 62 87 93 629 87 174 65 76 816 37 45 924 57 50066 12

745 256 346 537 85 90 600 759 82 867 91 5 900 15 8 56 84 95 57120 78 88

Dalszy ciąg wygranych po 1000 zł podany będzie jutro.

Nowe filmy francuskie

Wytwórnia francuska w Epinay nakręca obecnie 2 filmy: „L'homme traqué” według powieści Francis Carco i „Quartier chinois” (Chińska dzielnica).

Oba filmy realizuje Robert Gibal, a biorą w nich udział czołowi aktorzy francuscy oraz Chińczycy Sposse Hayakawa. Fabuła pierwszego filmu znana jest z powieści: piekarz z hal targowych popełnia mord rabunkowy — tajemnicę jego zna uliczna dziewczyna, więc robi z niej swoją kochankę, jednak wskutek nieostrożności sprawa wychodzi na jaw i oboje zostają aresztowani.

Natomiast fabuła „Chińskiej dzielnicy” trzymana jest w ścisłej tajemnicy, nawet aktorzy znają tylko poszczególne epizody swoich ról.

Który film lepiej wypadnie — okaże się dopiero po wyświetleniu.

*

„La bella et la bête” (Kobieta i bestia). Treść zaczerpnięta ze starej francuskiej bajki: piękna młoda dziewczyna porwana potwór, ale pierwszy jej pocałunek kruszy zło czary i bestia zamienia się w pięknego młodzieńca.

Bajkę tę opracował znany autor Jean Cocteau i wedle opinii

prasy francuskiej — opracował ją źle.

Zamiast naiwnego stylu bajki, dał — naiwną stylizację, nieodpowiednią ani dla dzieci, ani dla dorosłych. Mimo wielu pięknych i technicznie doskonałych scen, film raz brakiem smaku i dłużyznami, a w porównaniu np. z „Śnieżką” — staje się wręcz niemożliwy.

Jul. Zi.

Czy Mrs Maxwell sprzedaje akcje?

Ostatnio obiegła Londyn i Nowy Jork pogłoska, jakoby dwie wielkie amerykańskie wytwórnie filmowe Metro-Goldwyn-Meyer i Warner Brothers, wykupiły wszystkie akcje zjednoczonych brytyjskich wytwórni filmowych. Znaczyło by to, że produkcja filmowa Wielkiej Brytanii podlegałaby w całości wytwórniom amerykańskim.

Mars Maxwell jest posiadaczką 1 miliona akcji brytyjskich wytwórni filmowych. Oświadczyła ona, że nie zamierza sprzedawać swych akcji. Odniedzieliła ona swego czasu po meżu swym 4 miliony akcji, z czego sprzedała amerykańskiemu producentowi Metro-Goldwyn-Meyer i Warner Brothers 3 miliony sztuk. Mrs Maxwell oświadczyła, że resztę akcji, mimo starań ze strony amerykańskiej, nie sprzeda.

B. RAJTONOW

O PÓŁNOCY

— Zaraz przyprowadzą. Za dnia jeszcze posłałem po niego Mietellicę.

Zdawało się, że Mietellica czekał tylko na te słowa. Nie zdążył ich Andrzej wypowiedzieć, gdy we drzwiach ukazał się partyzant i za nim Launitz. Poehód zamykał dzied Mietellicę.

— Towarzyszu majorze, gada do was dostawie trza? — zapytał —

— Dawaj, dawaj, ojeze! — powiedział Jakowlew i spojrzawszy na aresztowanego, rzucił sucho:

— Panie Launitz, obiecałem osobiście oddać pana w rece trybunału i słowa mego dotrzymam dziś...

Rozległ się przeciągły, narastający głos syreny. Alarm przeciwnoflotey! Andrzej wydawał przez telefon niezbędne rozporządzenia. Jakowlew i Mietellica zbliżyli się do okna.

— A nie umiesz tam gada, chłopczyku! — srogo rozkazał komwojentowi Mietellicę. Zgasił światło, podniósł stórę i otworzył okno: — Ach, rozbójnicy, szyby naftowe ohe zapalił!

Przeciągły świst. Ogłuszający wybuch. Gdzieś w po-

bliżu upadła bomba zapalająca. Od fali powietrza zadrzętały ściany domu, z trzaskiem wyleciały ramy, posypał się tynk... Oprzytomniawszy, Jakowlew zauważył, że w pokoju, oświetlonym odświeżeniem pożaru, migają niejasny cień. Przeczuł coś złego. Blaskiem pożaru, osłabienia, skończył na równe nogi i zachwiał się do tyłu — przed nim stał Launitz. Nim Jakowlew zdążył opamiętać się, chwytliwe ręce zaciśnęły się na jego gardle.

Na ścianie pokoju poruszały się dwa splecione ogromne cienie.

EPILOG

Komwojent otworzył drzwi i wpuścił do gabinetu aresztowanego.

Saweljew przysunął do siebie blankiet protokołu i gdy aresztowany usiadł w fotelu, zapytał:

— A więc nazywa się pan... —

— Powiedziałem już, Johann von Launitz —

— Gdzie jest major Jakowlew? Zabiliście go? —

— Nie... A zresztą jak przyznawać się, to przyznawać się do końca! — powiedział aresztowany stanowczo. —

Tak, zabilem Jakowlewa.

— Gdzie go pan zabił? —

— Czy to nie wszystko jedno? —

— Nie, nie wszystko jedno! —

— Dobrze. Zabilem go w Naftogrodzie, w gabinecie obersturmbahnführera, w czasie nalotu wroga wróciłem

pierwszy do przytomności i zadusiłem waszego Jakowlewa.

Saweljew spojrzal uważnie na aresztowanego:

— Powiedzieć oszukuje — zapytał nieoczekiwanie Saweljew — dlaczego mordercę nas?

— Jaki miałbym w tym cel? —

— O to właśnie pytam — powiedział Saweljew i uśmiechnął się wieloznacznie.

Aresztowany ze zdziwieniem wzruszył ramionami. Wszedł pomocnik:

— Wasz rozkaz, kapitanie wykonany — zameldował — znaleziono!

Oczy Saweljewa zabłysły, ale z miejsca ukrył swoją radość.

— Pójdę do niej. Proszę zostać tutaj, poruczniku! —

Saweljew wyszedł. Porucznik nieznacznie śledził aresztowanego. Ten niespokojnie uderzył nogą i nie dopa- liwszy jednego papierosa, wyjął i zapalił drugi.

Pułkownik służby bezpieczeństwa Cholski z pośpiechem wszedł do gabinetu Saweljewa. Ujrawszy przelożonego, porucznik zameldował:

— Towarzyszu pułkowniku — melduje dyżurny oddziału.

Pułkownik nie słuchał swego współpracownika. Wy- ciągnawszy rece, zbliżył się do aresztowanego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dymią kominy fabryczne

Bytomskie Zakłady Budowy Maszyn

(Od specjalnego wysłannika)

Bytomskie Zakłady Budowy Maszyn rozpoczęły pracę w styczniu r. b., powstając po likwidacji Południowego Zjednoczenia Przemysłu Metalowego, którego działalność datuje się od połowy marca 1945. W skład Bytomskich Zakładów wchodziło 10 zakładów mechanicznych, 1 odlewnia żeliwa, 1 odlewnia metali kolorowych i biuro montażowe.

Ponieważ większość z tych zakładów były to małe warsztaty mechaniczne, zatrudniające po kilkadziesiąt robotników i prawie całkowicie pozabawione (wskutek działań wojennych) maszyn — nasuwała się konieczność zlikwidowania większości z nich i skomasowania do kilku zakładów. Komasaacja dała możliwość zaoszczędzenia znacznych sum na administracji i usprawni gospodarkę materiałową i finansową. Obecnie Bytomskie Zakłady są w pełni zajęte komasaacją, wykonując równocześnie przyjęte poważne zlecenia na konstrukcje podnośników parowozowych i wagonowych dla kolejnictwa, żurawie portowe dla naszych portów Gdyni i Gdańska, oraz urządzenia wydławowe dla kopalń węgla, koła zębate o różnych kształtach i profilu, koła czołowe do średnicy 5 m.

W ten sposób powstana większa jednostki produkcji, które uzbrojone w niezbędnie potrzebne maszyny będą mogły całkowicie wykonać projektowaną w 3-letnim planie produkcji. Powstana zatem następujące fabryki:

1. FABRYKA KONSTRUKCJI ŻELAZNYCH I MASZYN,
2. FABRYKA KOŁ ZĘBATYCH,
3. ODLEWNIA ŻELIWA I STALIWA,
4. ODLEWNIA METALI KOLOROWYCH.

NAJPIERW BYŁ OKRES PIONIERSKI

Rok 1945 prawie do października był okresem przejmowania fabryk od władz radzieckich, porządkowania i zabezpieczania obiektów fabrycznych i materiałów. Fabryki były w większości swej zniszczone, bez maszyn, niektóre budynki bez ram okiennych, ze zniszczonymi dachami, wszystkie bez sryb. Trzeba było w warunkach bardzo ciężkich sposobem gospodarczym zabezpieczać dachy i jednocześnie wykonywać różne roboty, głównie dla przemysłu węglowego. Należy podkreślić, iż był to czas, kiedy doprowadzanie do Bytomia było wielką trudnością, często o głodzie pracowali od rana do wieczora, aby powierzone im obiekty uporządkować.

Od października roku zeszłego Zakłady przystępują do produkcji mniej więcej ustalonej i w ciągu ostatnich miesięcy zeszłego roku do kwietnia 1946 Zakłady wykonywały: most kolejowy na przejeździe kolei wąskotorowej na Karbiu pod Bytomiem, konstrukcje dachowe wraz z świetlikami, wyciągami dymowymi i wentylatorami oraz konstrukcje żelazna okien dla Parowozowni Warszawa-Wschód i w Pruszkowie — ogólnie waży około 180 ton.

Od stycznia do października b. r. Bytomskie Zakłady wykonały około 950 ton konstrukcji żelaznych, 220 ton odlewów żeliwnych i 40 ton odlewów z brązu na sumę ogólną około 40 mil. złotych.

WZROST ILOŚCIOWY I JAKOŚCIOWY

Stan zatrudnienia wyniósł w miesiącach:

stycznia — 470 robotników i 87 pracowników technicznych i administracyjnych;

października — 669 robotników i 150 pracowników technicznych i administracyjnych.

Obecnie Bytomskie Zakłady Budowy Maszyn, prócz wymienionych wyżej roboty konstrukcyjne dla przemysłu węglowego i kokso-chemicznego.

Prace wykonywane przez Zakłady wykazują widoczny postęp, tak w ilości, jak i jakości wyrobów, co jest dowodem na zasługę zespołu robotniczego i personelu inżyniersko-technicznego, który w lojalnej i życzliwej współpracy z całym zespołem i oddaniem się przyczynia się do stałej i widocznej odbudowy naszego zniszczonego przemysłu.

Bytomskie Zakłady przywiązują wielką wagę do dokształcania uczniów, zatrudnionych w podległych warsztatach i prowadzą szkołę zawodową dokształcającą i przemysłową.

Rozwój wytwórni win i octu w Przemysłu

(PAP). Wytwórnia win i octu „Pomona” w Przemyslu była prywatnym przedsiębiorstwem, które w okresie swego rozwoju wytwarzało przed wojną najwyżej 20 tys. litrów win i niewiele więcej octu rocznie, co nie pokrywało nawet całkowicie zapotrzebowania Przemysłu. Za czasów okupacji wytwórnię zażarneli Niemcy, prowadząc ją mniej więcej w tej samej skali. Przy jednoczesnej dewastacji przedsiębiorstwa. W 1944 r. w czasie działań wojennych wytwórnia została w 70 proc. zniszczona i kompletnie obrabowana.

W TROSCE O NARYBEK

Do szkoły dokształcającej uczęszczała wszyscy młodociani, zatrudnieni w fabryce w charakterze uczniów-praktykantów; szkoła daje im podstawy teoretyczne. Po ukończeniu szkoły i ukończeniu 3-letniej praktyki, uczeń może zdawać egzamin czeladniczy.

Szkoła Przemysłowa typu gimnazjalnego przygotowuje do Liceum; po skończeniu szkoły uczeń otrzymuje dy-

plom czeladnika. W szkole jest 60 uczniów i nauki odbywała się w 2-ich klasach. W I klasie nauki teoretyczne odbywały się 4 dni w tygodniu — 30 godzin, zajęcia praktyczne w warsztatach pozostałe 2 dni — 18 godzin; w II klasie nauki teoretyczne odbywały się 3 dni w tygodniu — 25 godzin, zajęcia praktyczne w warsztatach pozostałe 3 dni — 23 godziny.

Praca w warsztatach zakładów jest prowadzona ściśle według opracowanego programu; są wydrukowane karty uczniowskie, prowadzone przez instruktora szkolnego, a obejmujące poszczególne operacje robót z wyszczególnieniem czasu; karty są opracowane dla 3 klas, służą one do kontrolowania przebiegu praktyki i jako świadectwo wykonanych robót.

W obydwu szkołach uczy 10 wykładowców z czego 3 stałych i 7-miu spośród personelu inżyniersko-technicznego zakładów. Zainteresowanie uczniów nauką jest duże, chłopcy garną się do nauki.

Bytomskie Zakłady przywiązują dużą wagę do szkolenia uczniów, gdyż jest to mowa narybek, który za 3 lata znacznie zwiększy nasze kadry wykwalifikowanych robotników. — zorganizowano też świetlicę dla pracowników, która cieszy się dużą frekwencją, zwłaszcza biblioteka, posiadająca obecnie 800 tomów.

A. O.

PRZED PROCESEM

KOMENDY GŁÓWNEJ WIN-u

Rozprawa, która wyjaśni historię i kulisy podziemia

Około 20 bm. znajdzie się na wózkach rejonowego sądu wojskowego w Warszawie sprawa głównej komendy organizacji podziemnej WIN, z Janem Rzepeckim na czele. Rzepecki pseud. „Ozóg”, plk. dyplom. przed wojną, wieloletni wykładowca w Wyższej Szkole Wojennej zajmował w okresie okupacji czołowe stanowisko w komendzie głównej AK u Bora-Komorowskiego, następnie — już po wyzwoleniu kraju — w stworzonej przez Okulickiego organizacji „Nie”. Po aresztowaniu Okulickiego, Rzepecki objął naczelne dowództwo podziemia i pozostawał przez cały czas swej działalności w ścisłym kontakcie ze słynnym 6-tym oddziałem sztabu w Londynie.

POWSTANIE WIN-u

W dniu 4-go września 1945 roku kierownicy „Delegatury sił zbrojnych”, a mianowicie Rzepecki, b. pułkownik Sanójca, stary działacz Ozonej Józef Rybicki pseud. „Maciej”, plk. Jan Szczurek pseud. „Sław-Bor” oraz plk. Niepokulczycki utworzyli organizację WIN, (wolność i niepodległość), której prezesem został Rzepecki. Uczestnicy tego zjazdu z wyjątkiem Niepokulczyckiego zasiadają na ławie oskarżonych wraz z Rzepeckim, zaś Niepokulczycki, który po aresztowaniu Rzepeckiego objął komendę WIN, osadzony będzie wraz z

drugim kompletem władz tej podziemnej organizacji w niedługim czasie w Krakowie.

SKRYTOBOJSTWA I SZPIEGÓSTWO

Działalność „Delegatury sił zbrojnych” a później WIN-u była bardzo różnorodna, wszystkie jednak ich poczynania posiadały wspólny mianownik: szkolenie interesom państwa polskiego. Działając według instrukcji Andera WIN wprowadził w życie t. zw. „akcje”, mające na celu wywiad w wojsku polskim i dążenie do rozkładu moralnego żołnierzy. WIN zorganizował również „akcję B”, polegającą na mordowaniu aktywnych działaczy demokratycznych i pracowników bezpieczeństwa. Akcja ta kontynuowana jest dotychczas przez WIN. Szczególnie charakterystyczne dla WIN-u są działania czysto szpiegowskie.

Proces Rzepeckiego pozwoli na wyjaśnienie szeregu zagadnień, związanych z historią podziemia w Polsce. W okresie, gdy żołnierz polski i radziecki krwawił w walce z Niemcami, Anders i t. zw. rząd londyński uważali za wskazane wydać podległym sobie w Polsce organizacjom rozkaz zwrotu broni przeciw Armii Polskiej i Armii Czerwonej.

Wśród materiałów dowodowych znajdują się ołbrzymie archiwa organizacyjne, literatura podziemia, rozkazy itp.

Proces wywołał zrozumiałe zainteresowanie.

Rozprawa toczyć się będzie jawnie przed sądem w Warszawie.

Zrabowali 650 tysięcy zł.

przeznaczonych na pensje (RAP). Na Morski Instytut Rybacki w Poskoniewie (pow. słupski) napadła szajka bandytów. Bandyci zmusili kasjera do wydania im pieniędzy, przeznaczonych na wypłatę miesięcznej pensji pracownikom i wykładowcom i zostawili pokwytowanie na zrabowanych 650 tys. złotych.

Spółdzielnia, urząd, szkoła, instytut naukowy — widome znaki naszej odbudowy i normalizacji życia — oto, co klucze w oczy pacholców krajowej i zagranicznej reakcji.

O „fatalnej harmonii zlekceważenia obowiązków”

Zakończony niedawno proces przeciw sprawcom katastrofy kolejowej w Łodzi (na Dworcu Kaliskim) wywołał liczne komentarze w prasie. „Dziennik Łódzki” przypomina słowa prokuratora, który określił tę katastrofę, jako „fatalną harmonię zlekceważenia obowiązków”.

Warto jednak jak najmocniej podkreślić ów splot „okoliczności”, poczynając od telefonistki, która nie usłyszała brzęczenia telegrafu i nie przyjęła depeszy... Zwrotnicy dał wbrew przepisom pociągowi semafor wjazdowy. Dyżurny ruchu, zamiast próbować w ostatniej chwili zatrzymać pędzący pociąg — starał się to zrobić przez „telefon”, gdy było za późno.

Synowie chłopscy w szkołach technicznych

(RAP). Do istniejącej w Płocku Szkoły Przemysłowej, podlegającej Ministerstwu Przemysłu, uczęszcza około 350 uczniów. W liczbie tej znajduje się 40% synów chłopskich, 40% robotniczych i 10% synów inteligencji pracującej.

Szkoła posiada dwa wydziały: mechaniczny i elektromechaniczny. Szkoła odczuwa brak lokalu i musi korzystać z gościny jednej ze szkół powiatowych, wskutek czego wykłady odbywać się muszą w godzinach popołudniowych.

Danina mobilizuje siły narodu

ŚWIAT PRACY NA RZECZ DANINY NARODOWEJ

Na plenarium posiedzeniu Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce uchwalono rezolucję, w której m. i. stwierdzono:

„Witamy uchwałę Prezydium KRN i Rządu o Daninie Narodowej. W ramach planu trzyletniego zmobilizuje

ona owe miliardy dla dzieła jak najszybszego podźwignięcia gospodarczego i kulturalnego Ziemi Odrzyśkań oraz scalenia ich z Ziemią Dawnymi.

Polski świat pracy trudem swoim odbudowuje z ruin Ziemi Zachodniej. Masy pracujące, skupione w ruchu zawodowym, przez czynny udział w komisjach obywatelskich i współdziałanie z nimi, w myśl słusznego zasad sprawiedliwego rozłożenia ciężaru odbudowy na wszystkie warstwy, całą siłą swego autorytetu i organizacji przyczynia się do szybkiej i sprawiedliwej realizacji Daniny Narodowej”.

Park Narodowy na górze św. Anny

TAM, GDZIE LUD ŚLĄSKI WALCZYŁ O POLSKOŚĆ

Wojewódzka Rada Narodowa w Katowicach powzięła uchwałę upoważniającą Wydział Wojewódzki do przejęcia na własność terenów obejmujących Górę św. Anny wraz z przylegającą doliną i amfiteatrem, celem urządzenia tam parku narodowego i przekazania go pieczy społeczeństwa śląsko-dąbrowskiego.

Góra św. Anny, położona obok miejscowości powiatowego Strzelca na Opolszczyźnie, należy do miejsc najszybciej związanych z tradycją bohaterskich walk ludu śląskiego o polskość zachodnich ziem piastowskich; tutaj rozegrała się podczas trzeciego powstania śląskiego w maju 1921 r. największa bitwa powstańców śląskich z Niemcami, zakończona sukcesem powstańców.

Na szczycie góry znajduje się klasztor, w którym umieszczone zostały urny, zawierające ziemię z poboisków oraz prochy bojowników polskość, poległych w zmaganiach z germanizmem. Widowym symbolem zwycięstwa będzie tu pomnik Czynu Powstańczego, którego budowę rozpoczęto już z ofiar społeczeństwa.

Park Narodowy na Górze św. Anny stanowić będzie naturalną oprawę pomnika Czynu Powstańczego, obejmującą malowniczo położoną kotlinę wraz z kamiennym amfiteatrem, mogącym pomieścić ponad 100 tys. widzów oraz pomnik-mauzoleum, w którym spoczną urny-relikwie złożone czasowo w klasztorze.

Wzrost produkcji spirytusu

W gorzelniach S. Chł. na Pomorzu 23 gorzelnie wyprodukowały

w kampanii 1945/46:

528.000 litrów spirytusu,

w kampanii 1946/47:

33 gorzelnie wyprodukują

1.670.000 litrów spirytusu.

DOSTARCZONO JUŻ

260.000 litrów.

Jeszcze o jedną szajkę bandycką — mniej!

(K) W Stabłowicach, miejscowości pod Wrocławiem, szajka bandytów grasowała od niejakiego czasu, terroryzując z bronią w ręku ludność i dokonując rabunków.

M. i. wybrali sobie za teren działania sklep 16-letniej Emilii Dębińskiej, podając się za milicjantów, przeprowadzili rewizję w sklepie, zabierając tysiąc złotych, a potem plundrując mieszkanie Dębińskiej, na pierwszym

Premia za ujawnienie pozostałości poniemieckich

Przeprowadzana przez delegaturę ministerstwa przemysłu w Szczecinie akcja ujawniania nie zabezpieczonych maszyn na Pomorzu Zachodnim przynosi coraz lepsze wyniki. Ostatnio znalezione zostały trzy obrabiarki oraz kilkanaście ton rur gazowych. W akcji tej bierze udział społeczeństwo. Jadwiga Chelmońska znalazła w stodole, ukrytą w sianie nowoczesną parkietarkę. Po zgłoszeniu parkietarki do delegatury ministerstwa przemysłu ob. Chelmońska odznaczona została premią w wysokości 5.000 zł.

NIE MOŻE BYĆ DZIECI OPUSZCZONYCH I BEZDOMNYCH!

Wzywamy społeczeństwo do współpracy w akcji opieki nad dziećmi i młodzieżą!

R. T. P. D.

Ku czci 150 bohaterów Armii Czerwonej

(PAP). W Chelmży odbyła się ekshumacja 150 poległych bohaterów Armii Czerwonej. W obrzędzie żałobnym wzięła udział cała ludność m. Chelmży. Trumny dla poległych ufundowane zostały przez społeczeństwo miasta.

Na Centralny Dom Związków Zawodowych

(RAP). Przedstawiciel Warszawskiego Oddziału Związku Zawodowego Pracowników Dróg Kolejowych zgłosił w Komisji Centralnej Związków Zawodowych sto tysięcy złotych jako dar na rzecz budowy Centralnego Domu Związkowego.

Trzy fabryki papiernicze podlegają Zjednoczeniu Natronowemu

Ogólnopolskiemu Zjednoczeniu Natronowemu przemysłu papierniczego w Kaletach podlegają 3 fabryki: fabryka papieru natronowego i celulozy w Kaletach, fabryka celulozy w Jenieju Górze oraz fabryka celulozy i papieru natronowego w Krapkowicach (śląsk Opolski). W chwili przejęcia fabryk żadna z nich nie była zdolna do produkcji.

Obecnie zakłady w Kaletach są najlepiej pracującą papirnią, odbudowana z ruin kosztem 50 milionów zł wysiłkiem polskiego robotnika i inżyniera.